

MARIUSZ GRYGIANIEC
Uniwersytet Warszawski

Universally in rebus et antere

Wst p. „Ko ci niezgody” pomi dzy platonikami a arystotelikami w sporze o uniwersalia jest tzw. zasada egzemplifikacji. Wyznacza ona przy tym nie tylko ostr lini demarkacyjn pomi dzy obiema stronami sporu, ale po rednio dostarcza informacji na temat samej natury uniwersaliów. W swobodnym wysłowieniu głosi ona, *e tylko te uniwersalia istniej , które posiadaj egzemplifikacji* . Arystotelicy wyznaj t zasad , platonicy jej przecz ¹ .

W niniejszym szkicu zamierzam przedstawi , po pierwsze, motywy i konsekwencje asercji lub odrzucenia wspomnianej zasady, po drugie za , po rednio pokaza , w jaki sposób zasada egzemplifikacji ingeruje w ewentualn teori kategorii² . W zako czeniu postaram si opisa i umotywowa teori kategorii, która w stopniu adekwatnym wychwytuje moje intuicje metafizyczne.

Pragn nadmieni , e nie b d tu ani przytacza argumentów na rzecz realizmu powszechnikowego, ani analizowa stanowisk nominalistycznych i konceptualistycznych³ oraz tych koncepcji ontologicznych,

¹ Por. D. M. Armstrong: *Czy naturalista mo e wierzy w uniwersalia?*, w: J. J. Jadacki, T. Bigaj, A. Lissowska (red.): *Co istnieje? Antologia tekstów ontologicznych z komentarzami*, t. I. Warszawa 1996, s. 194-196.

² Wyczerpuj co i dokładnie współczesn problematyk teorii kategorii analizuje J. Wojtysiak w tego : *Kategorie. Przegl d stanowisk i zagadnie* , w: A. B. St pie , J. Wojtysiak (red.): *Studia met filozoficzne II. Kategorie filozoficzne. Istnienie i s d*. Lublin 2002, s. 93-185.

³ Za jeden z podstawowych argumentów przeciwko nominalizmowi uwa am argument z niezbywalno ci bezpo redniego odniesienia do uniwersaliów. Nominali ci zazwyczaj proponuj , by zdania zawieraj ce rzekome odniesienia do uniwersaliów parafrazowa na zdania nie zawieraj ce takiego odniesienia. Zapominaj przy tym jednak o dwóch sprawach. Po pierwsze, procedura parafrazy ma zawsze ograniczony zasi g (nie wszystkie takie wypowiedzi daj si parafrazowa), po drugie za , parafraza jest relacj symetryczn - wypowiedzi b d ce wynikiem parafrazowania mo na parafrazowa w odwrotnym kierunku. Nic z tego nie wynika poza banaln

które pozostają w ścisłym związku z poprzednimi. Mam tu na myśli przede wszystkim teorię tropów⁴, „wizków” teorii przedmiotu⁵ i teorię „no nika”⁶. Co prawda proponowana w zakończeniu teoria kategorii czyni użytek z pojęcia *tropu*, pozostawia jednak na boku współczesne teorie tego rodzaju przedmiotów. Podstawowym założeniem metafizycznym niniejszego szkicu jest bowiem teza, że uniwersalia istnieją, a ich istnienie jest - ogólnie mówiąc - niezależne od umysłów.

Dalsze założenia. Pozostając w obrębie realistycznych stanowisk przyjmuję, że istnieją dwie podstawowe kategorie ontologiczne: partykularia i uniwersalia⁷. Zarówno platonicy, jak i arystotelicy zgadzają się co do tego, że istnieją jakieś partykularia (przedmioty materialne, indywidualia lub *composita*) i jakieś uniwersalia (własności).

Relacja między partykulariami a uniwersaliami jest relacją egzemplifikacji: partykularia egzemplifikują uniwersalia. Podstawowa różnica pomiędzy partykulariami a uniwersaliami jest okoliczność, że uniwersalia są egzemplifikowane, a partykularia - nie. Poza tym partykularia są przedmiotami „Jednorazowymi”, niepowtarzalnymi, zaś uniwersalia po-

okoliczności, że pewne wypowiedzi dają się parafrazować „w obie strony”. W tej kwestii por. F. Jackson: *Statements about Universals*. "Mind" 86(1977), s. 427-429. Z kolei konceptualizm odrzucam na podstawie nieanalizowalnej awersji do subiektywizmu. W kwestii analizy stanowisk nominalistycznych por. Z. G. Szabó: *Nominalism*, w: M. J. Loux, D. W. Zimmerman (red.): *The Oxford Handbook of Metaphysics*. Oxford University Press, Oxford 2003, s. 11-45.

⁴ Zwolennikami teorii tropów (*the trope theory*) są współcześnie K. Campbell, J. Bacon i P. Simons. Por. K. Campbell: *Abstract Particulars*. Blackwell, Oxford 1990; J. Bacon: *Universals and Property Instances: The Alphabet of Being*. Blackwell, Oxford 1995; P. Simons: *Particulars in Particular Clothing. Three Trope Theories of Substance*. "Philosophy and Phenomenological Research" 54(1994), 553-576. Por. również C. Daly, *Tropes*, w: D. H. Mellor, A. Oliver (red.): *Properties*. Oxford University Press, Oxford 2004, s. 140-159.

⁵ W kwestii tej teorii por. P. Simons: *Identity through Time and Trope Bundles* "Topoi" 19(2000), s. 147-155. Przekonywującej krytyki tego stanowiska dostarcza tekst Jamesa van Cleve'a - *Three Versions of the Bundle Theory*, w: M. J. Loux (red.): *Metaphysics. Contemporary Readings*. Routledge, London — New York 2001, s. 121-133.

⁶ Adherentem teorii «no nika» (*the substratum theory*) pozostaje chociażby J. Heil. Por. tego: *From an Ontological Point of View*. Clarendon Press, Oxford 2005. Por. też E. B. Allaire: *Bare Particulars*, w: M. J. Loux (red.): *Metaphysics...*, s. 114-120.

⁷ Byłoby to z pewnych powodów technicznych należałoby raczej mówić o konkretach i abstraktach lub o substancjach i atrybutach.

siadaj wielokrotne egzemplifikacje (s bytami „powtarzalnymi” w wielu miejscach i czasach). I tak *partykulare* - Roman Giertych - jest przedmiotem wystupujcym w jednym egzemplarzu, za uniwersalia - *bycie m czynn , bycie wysokim, bycie kontrowersyjnym ministrem edukacji* - mog by obecne w wielu egzemplarzach (w ró nych czasach i miejscach). Dziedzin uniwersaliów mo na ró nicowa . Mamy wi c uniwersalia b d ce rodzajami. Rodzaje z kolei mog by naturalne (substancjalne) - np. *bycie człowiekiem, bycie kaczk , bycie drzewem*, b d nienaturalne - np. *bycie telewizorem, bycie pilniczkciem do paznokci, bycie silentblockiem*. Mamy te uniwersalia nierodzjowe, takie jak *bycie óltym, posiadanie wagi 74 kilogramów, posiadanie zerowej masy spoczynkowej*⁸. Niektórzy filozofowie wskazuj te na inne kandydaty na uniwersalia: przedmioty matematyczne (np. zbiory, liczby), wiaty mo liwe, stany rzeczy. Przewa nie filozofowie zwracaj te uwag na to, e dziedzina uniwersaliów posiada struktur hierarchiczn : u dołu tej hierarchii znajduj si uniwersalia egzemplifikowane przez partykularia, nast pnie mamy uniwersalia obejmuj ce poprzednie uniwersalia itd. Niektórzy mówi te o uniwersaliach zło onych: uniwersaliach koniunktywnych (*conjunctive universals*) i o uniwersaliach dysjunktywnych. Uniwersalia dzieli si te na monadyczne (własno ci) i poliadyczne (relacje). Do zło ona nomenklatura realistyczna ma słu y tu wła ciwie tylko jednemu celowi: racjonalnemu wyja nieniu jednego z podstawowych faktów - tzw. zgodno ci atrybucyjnej (*attribute agreement*) w ród partykulariów.

Wypada tu nadmieni , i terminy: ‘uniwersale’ (‘powszechnik’), ‘przedmiot abstrakcyjny’ (‘abstrakt’), ‘przedmiot ogólny’, ‘przedmiot idealny’, ‘przedmiot fikcyjny’, maj ró ne znaczenia i przy pewnych dalszych zało eniach ontologicznych mog oznacza ró ne przedmioty. Istnieje wszak e - nawet w ród realistów - do silna tendencja redukcyjna, by wszystkie te przedmioty sprowadzi do jednej kategorii, np. kategorii atrybutów. Musz przyzna , e jestem - z drobnymi zastrze eniami - zwolennikiem takiej redukcji. Przedmioty ogólne, idealne i fik-

⁸ Oczywiście zakłada si tu tym samym, e własno ci s uniwersaliami. Nie jest to zało enie - jak by si *prima facie* wydawało - oczywiste. Por. w tej kwestii D. Lewis: *Papers in Metaphysics and Epistemology*. Cambridge University Press, Cambridge 1999, s. 8-55.

cyjne s wedłóg mnie redukowane do atrybutów. Co wi cej, wydaje mi si , e równie przedmioty abstrakcyjne, takie jak np. zbiory w sensie mnogo ciowym, mo liwe stany rzeczy, mo liwe wiaty, s redukowane do atrybutów, czyli - uniwersaliów. Przekonanie to le y u podstaw mojej dalszej analizy, nie b d roztrza tu zagadnie dotycz cych przedmiotów matematycznych, wiatów mo liwych czy stanów rzeczy - ogranicz si do prostych uniwersaliów monadycznych, egzemplifikowanych przez partykularia, do których to uniwersaliów pozostałe powszechniki s redukowane.

Principium exemplificationis. Przypomnijmy, e główn kontrowersj pomi dzy platonikami a arystotelikami jest status zasady egzemplifikacji, czyli przekonania, e tylko te uniwersalia istniej , które s egzemplifikowane:

[Pr inc ipiu m 1] *Z konieczno ci, dla dowolnego uniwersale x , je eli x istnieje, to x jest egzemplifikowane.*

Oczywi cie arystotelicy uznaj równie implikacj odwrotn , tj. twierdzenie, e je eli jakie uniwersale jest egzemplifikowane, to istnieje:

[Pr inc ipiu m 2] *Z konieczno ci, dla dowolnego uniwersale x , je eli x jest egzemplifikowane, to x istnieje.*

Ta wszak e zasada jest uznawana tak e przez platoników. Kontrowersj pomi dzy stanowiskami zatem mo na wyrazi przez wzmocnion do postaci równowa no ci zasad egzemplifikacji:

[Pr inc ipiu m 3] *Z konieczno ci, dla dowolnego uniwersale x , x istnieje zawsze i tylko wtedy, gdy x jest egzemplifikowane.*

Na tak formuł platonicy przystać nie mogli. Wierzyli oni bowiem, że istnieje uniwersalia nieegzemplifikowane. Podczas gdy dla arystotelików istnienie jakiego uniwersale wyznaczone jest przez jego egzemplifikację, to dla platoników istnienie i egzemplifikacja to dwie różne sprawy. Widać zatem wyraźnie, że choć sama zasada egzemplifikacji jest bardzo prosta, generuje szereg niebanalnych informacji na temat natury samych powszechników. Jeżeli bowiem odrzuca się tę zasadę, staje się zwolennikiem uniwersaliów poza rzeczami (*ante rem*), to tym samym akceptuje się szereg wątpliwych twierdzeń:

- (1p) Uniwersalia nie są ontycznie zależne⁹ od partykulariów, mają charakter *quasi*-substancjalny.
- (2p) Uniwersalia są przedmiotami koniecznymi,¹⁰ tj. takim, które nie mogą zacząć lub przestać istnieć.
- (3p) Uniwersalia nie mogą wchodzić w bezpośrednie związki czasoprzestrzenne i przyczynowe.
- (4p) Uniwersalia dzielą się na uniwersalia, które są egzemplifikowane (np. *bycie człowiekiem*) oraz te, które nie są egzemplifikowane (np. *bycie fioletem owc*).
- (5p) Uniwersalia nieegzemplifikowane dzielą się na takie, które nie są, ale mogą być egzemplifikowane (np. *bycie wampirem*) oraz takie, które nie są i nie mogą być egzemplifikowane (np. *bycie kwadratowym kotem*).

⁹ Pojęcie *zależności ontycznej* zadowalająco definiuje Edward J. Lowe: "x jest przedmiotem zależnym ontycznie od przedmiotu $y=_{df}$ z konieczności, x istnieje tylko wtedy, gdy istnieje y". Por. E. J. Lowe: *The Possibility of Metaphysics. Substance, Identity, and Time*. Clarendon Press, Oxford 1998, s. 136-153. Inne analizy tego pojęcia można znaleźć w pracach: E. J. Lowe: *Ontological Dependency*. "Philosophical Papers" 23(1994), s. 31-48; K. Fine: *Ontological Dependence*. "Proceedings of the Aristotelian Society", vol. XCV, 3(1995), s. 269-290; F. Correia: *Dependance existentielle, fondation et objets composes*. "Travaux de logique" 14(2001), s. 115-128; tego: *Husserl on Foundation*. "Dialectica" 58(2004), s. 349-368; tego: *Existential Dependence* [tekst niepublikowany, 2004]; tego: *Existential Dependence and Cognate Notions* [niepublikowana rozprawa doktorska obroniona w Uniwersytecie Genewskim w 2002 roku].

¹⁰ Należy odróżnić przy tym dwa pojęcia metafizycznej konieczności. Pierwsze zostało wyluszczone powyżej. Kategoria konieczności dotyczy istnienia (wyraża to np. zdanie „x istnieje z konieczności”). Drugie pojęcie nie dotyczy istnienia, lecz «wyposażenia» przedmiotu. Dla przykładu autor tego tekstu istnienie przygodnie, ale posiada pewne cechy z konieczności: „Mariusz Grygianiec jest z konieczności taki, że jest autorem tego tekstu” (tj. jeżeli go napisał, to z konieczności jest jego autorem).

Natomiast je eli akceptuje si zasad egzemplifikacji i przyznaje si do koncepcji uniwersaliów *in rebus*, uzyskuje si zupełnie inn bateri przekonana :

- (1a) Uniwersalia s ontycznie zale ne od partykulariów - nie maj one charakteru substancjalnego.
- (2a) Uniwersalia nie s przedmiotami koniecznymi - maja charakter przygodny.
- (3a) Uniwersalia mog - bezpo rednio lub po rednio - wchodzi w relacje kauzalne i czasoprzestrzenne.
- (4a) Wszystkie istniej ce uniwersalia musz by egzemplifikowane (co najmniej *in spe*) - nawet uniwersalia wy szych rz dów musz by po rednio ufundowane w partykulariach.
- (5a) Podziały uniwersaliów ugruntowane s w rolach, jakie powszechniki pełni wzgl dem partykulariów.

Universalια ante rem. Wzorców wykładni współczesnego plato- nizmu stanowi metafizyka Rodericka M. Chisholma. W dalszych komentarzach - dla ich zwi zło ci - ogranicz si tylko do jego doktryny. Nie nale y jednak zapomina , i współczesny realizm skrajny wyst puje w wielu oryginalnych i niekompatybilnych ze sob odmianach¹¹.

Chisholm we wszystkich swoich pracach z zakresu metafizyki wy- ra nie odrzuca zasad egzemplifikacji¹². Głównym powodem odrzucenia tej zasady jest przekonanie, e istniej takie prawdziwe wypowiedzi, które - z jednej strony - posiadaj w podmiotach bezpo rednie odniesie-

¹¹ Por. np. R. Grossmann: *The Existence of the World: An Introduction to Ontology*. Routledge, London 1992; G. Bealer: *Quality and Concept*. Clarendon Press, Oxford 1982; E. N. Zalta: *Abstract Objects*. Reidel, Dordrecht 1983; M. Jubien: *Contemporary Metaphysics. An Introduction*. Blackwell, Oxford 2003 (w szczególno ci rozdz. 2 i 3); J. Hoffmann, G. S. Rosenk- rantz: *Platonistic Theories of Universals*, w: M. J. Loux, D. W. Zimmerman (red.): *The Oxford Handbook...*, s. 46-74.

¹² Por. R. M. Chisholm: *On Metaphysics*. University of Minnesota Press, Minneapolis 1989, s. 141-155 i 162-168; tego : *Ontologically Dependent Entities*. "Philosophy and Phenomenologi- cal Research" 54(1994), s. 499-507; tego , *Podstawowe kategorie ontologiczne*. "Edukacja Filo- zoficzna" 18(1994), s. 39-49; tego : *Self Profile*, w: R. J. Bogdan (red.): *Roderick M. Chisholm*. Reidel, Dordrecht 1986, s. 13-37; tego : *A Realistic Theory of Categories. An Essay on Ontol- ogy*. Cambridge University Press, Cambridge 1996.

nia do atrybutów, a które - z drugiej strony - nie mogły być sparafrazowane na jakiegokolwiek wypowiedzi o partykulariach. Oto przykłady.

- (a) Istnieją cnoty, które nie są egzemplifikowane;
- (b) Istnieją kształty, których nie posiada żaden przedmiot;
- (c) Czerwiec jest kolorem¹³.

Jeżeli zatem, po pierwsze, wypowiedzi te odnoszą się do uniwersaliów, po drugie, uniwersalia nie są w tym wypadku egzemplifikowane i, po trzecie, wypowiedzi te są prawdziwe, to nasuwa się oczywisty - oparty na kryterium zaangażowania ontologicznego - wniosek, że uniwersalia te muszą istnieć, choć nic ich nie egzemplifikuje.

„Uwolnione” z koniecznego związku z partykulariami uniwersalia są, według Chisholma, bytami nieprzygodnymi. W ich obrębie daje się jednak wyłowić pewne różnice. Są bowiem uniwersalia, które muszą być egzemplifikowane przez wszystkie przedmioty (np. *bycie samo-identycznym*, tj. [$x: x = x$]). Są te uniwersalia, które nie mogą być egzemplifikowane przez żaden przedmiot (np. *bycie onatym kawalerem* lub - *cum grano salis* - *bycie hemfrodytycznym transseksualistą*). Pozostałe uniwersalia mogą być egzemplifikowane: niektóre z nich są faktycznie egzemplifikowane (np. *bycie kaczką*), a niektóre nie są egzemplifikowane (np. *bycie jednorożcem*).

Według Chisholma, uniwersaliami rzędz cztery relacje: *wymuszania*, *pociągania*, *zawierania* i *angażowania*:

- własność P pociąga własność $Q =_{df} P$ jest z koniecznością taka, jeżeli jest egzemplifikowana, to Q jest egzemplifikowana;
- własność P zawiera własność $Q =_{df} P$ jest z koniecznością taka, jeżeli

¹³ We my ewentualnie parafrazujemy powyższego zdania: „Z koniecznością - wszystkie czerwone przedmioty są przedmiotami kolorowymi”. Czy jest to adekwatna parafraza (c)? Raczej nie. Jeżeli zgodzimy się na to, że wszystkie przedmioty czerwone są różni głębi, musielibyśmy zgodzić się na re-parafrazę głosząc, że czerwony jest różni głębi, co wydaje się absurdalne. Por. A. Oliver: *The Metaphysics of Properties*. "Mind" 105(1996), s. 64-65. Szczegółowo rozwijają to rozumowanie autorzy J. Hoffmann, G. S. Rosenkrantz: *Platonistic Theories...*, s. 56-65. Wyrafinowane argumenty przeciw nominalizmowi i realizmowi umiarkowanemu analizuje George Bealer w teście: *Universals*. "The Journal of Philosophy" 90(1993), s. 5-32.

cokolwiek j egzemplifikuje, to egzemplifikuje ono Q ;

- własno P *anga uje* własno $Q =_{df} P$ jest z konieczno ci taka, e je eli ktokolwiek ma j jako tre przedstawienia, ma jako tre przedstawienia Q ;
- własno P *wymusza* własno $Q =_{df} P$ jest z konieczno ci taka, e dla ka dego przedmiotu x i dla ka dego podmiotu y , je eli y przypisuje P x -owi, to y przypisuje Q x -owi¹⁴.

Chisholm wyra nie akceptuje istnienie uniwersaliów koniunktywnych i dysjunktywnych:

- własno C jest *koniunkcj* własno ci P i $Q =_{df}$ (i) C wymusza P ; (ii) C wymusza Q ; (iii) P nie wymusza Q ; (iv) Q nie wymusza P ; (v) cokolwiek, co byłoby wymuszane przez C , wymuszałoby co P lub Q ; co jest wymuszane przez P lub Q ;
- własno D jest *dysjunkcj* własno ci P i $Q =_{df}$ (i) D *anga uje*, ale nie wymusza P oraz D *anga uje*, ale nie wymusza Q ; (ii) P nie wymusza Q oraz Q nie wymusza P ; (iii) D jest z konieczno ci taka, e dla ka dego x , $D(x) = P(x) \vee Q(x)$ ¹⁵.

I

Mi dzy uniwersaliami mo e zachodzi równie specyficzna relacja sprzeczno ci. Relacja ta słu y Chisholmowi do zdefiniowania poj *negacji* własno ci oraz *własno ci negatywnej*:

- własno P *usprzecznia* własno $Q =_{df} P$ jest z konieczno ci taka, e dla dowolnego x , x egzemplifikuje $P = x$ nie egzemplifikuje Q ;
- własno P jest *negacj* własno ci $Q =_{df}$ (i) P usprzecznia Q , (ii) P *anga uje* Q ; (iii) Q nie *anga uje* P ;
- własno P jest *własno ci negatywn* $=_{df} P$ jest z konieczno ci taka, e istnieje własno Q , która jest *negacj* P ¹⁶.

¹⁴ Wymuszanie i *anga owanie* mają tu charakter wyra nie intencjonalny. Wynika to z faktu, i Chisholm - na podstawie głoszonego przez siebie prymatu intencjonalności - definiuje własno ci jako przedmioty b d ce tre ciami pewnych aktów. Dla przykładu sama definicja atrybutów oraz okre lenie kryteriów identyczności dla nich odwołuje się do terminów intencjonalnych: (i) *bycie-P* jest atrybutem $=_{df}$ *bycie-P* jest z mo liwo ci takie, e jest zawarto ci jakiego aktu przekonania (*it is the content of an act of believing*): (ii) x egzemplifikuje *bycie-P* $=_{df}$ (*) *bycie-P* jest z mo liwo ci takie, e jest zawarto ci jakiego aktu przekonania i (**) x jest P -owy; (iii) *bycie-P* jest tym samym atrybutem, co *bycie-Q* s *bycie-P* *anga uje* *bycie-Q* i *bycie-Q* *anga uje* *bycie-P*. Por. R. M. Chisholm: *On Metaphysics...*, s. 143-145; tego : *A Realistic Theory...*, s. 11-14.

¹⁵ Por. R. M. Chisholm: *On Metaphysics...*, s. 146.

Za Chisholmem dla przykładu powiemy, że *bycie on* pociąga *bycie m* i odwrotnie. Z kolei *bycie psem* zawiera *bycie zwierzęciem*, żadna rzecz nie może posiadać pierwszej własności bez posiadania drugiej. Powiemy też, że *bycie czerwonym i okrągłym* angażuje *bycie czerwonym* i pociąga jednocześnie te cechy, natomiast *bycie czerwonym lub okrągłym*, chociaż angażuje *bycie okrągłym*, to tej cechy nie pociąga. *Bycie bratem* jest własnością koniunkcyjną - składa się z własności *bycia matką* i własności *posiadania tych samych rodziców, których posiada ktoś inny*.

Jakie zalety może mieć tak wyrafinowana metafizyka atrybutów? Dostrzegam co najmniej dwa niepodważalne walory platonizmu. Po pierwsze, są to zalety eksplanacyjne. Otóż na gruncie platonizmu nie istnieje kłopoty np. z wyjaśnieniem statusu przedmiotów matematycznych (np. zbioru pustego) i relacji pomiędzy nimi. Nie istnieje też problemy typowe dla nominalizmu, czyli np., kwestia wyjaśnienia zgodności atrybucyjnej (*attribute agreement*). Po drugie, platonizm doskonale nadaje się do metafizycznej rekonstrukcji dziedziny wartości (estetyka i etyka).

Jakie są słabości skrajnego realizmu? Wydaje mi się, że jest ich niestetycznie wiele, niestety. Po pierwsze, platonizm stanowi jawne pogwałcenie naturalizmu, który głosi, że rzeczywistość stanowi zamknięty system czasoprzestrzenny. Uniwersalia *ante rem* są przedmiotami, które transcendują ten system. Dlatego te platonicy muszą w efekcie uznać, że rzeczywistość ma dwie warstwy: czasoprzestrzenną (partykulariów) i pozaczasoprzestrzenną (uniwersaliów). Obraz ten jest niezgodny z wiedzą przyrodniczą. Po drugie, platonizm - jawnie lub niejawnie - stwierdza zależność ontyczną pierwszej warstwy od warstwy drugiej, chociaż ta druga nie posiada ani mocy kauzalnych, ani relacji czasoprzestrzennych z partykulariami. Po trzecie, skrajny realizm nie jest pozbawiony trudności eksplanacyjnych. Dla przykładu, na gruncie platonizmu trudno uzyskać zadowalającą teorię partykulariów. Otóż platonicy muszą być dzielnymi ze zwolennikami teorii tropów „wizualnych” teorii przedmiotu, która - moim zdaniem - jest nie do utrzymania, bądź wyznawa silną

¹⁶ Por. tamże, s. 147. W pracy *A Realistic Theory of Categories* Chisholm proponuje nieco inne definicje - por. tamże, s. 31-33.

odmian haecceityzmu¹⁷, który sam jest doktryną wysoce dyskusyjną, b d te w ko cu - jak Michael Jubien¹⁸ - twierdzi, że partykulariów *sensu stricto* po prostu nie ma: istnieje tylko materia(ł), w której uniwersalia formuł - przy udziale naszej intelektualnej aktywności - przedmiotopodobne fragmenty bezjakościowej „papki wiatowej” (tzw. *stuff ontology*)¹⁹. Po czwarte, platońskie uniwersalia jako własności nie mogą sprostać pokładanym w nich nadziejom: pozbawione mocy kauzalnych i kwalifikacji czasoprzestrzennych nie nadają się do ontologicznej rekonstrukcji kategorii zdarzeń, relacji przyczynowych i obserwowalnych prawidłowości przyrodniczych, pełnienia roli podmiotów praw naukowych itp.

Universalialia in rebus. Wady platonizmu skłaniają do przyjęcia bardziej umiarkowanej formy realizmu powszechnikowego. Poza tym motyw akceptacji postawy Arystotelesa wydaje się tu prosty: należy zachować uniwersalia, ale uzależnić je od rzeczy, wkomponować w naturalistycznie pojmowany system czasoprzestrzenny i przypisać im nieredundantne moce kauzalne oraz pewne inne cechy, jak np. obserwowalność czy lokalizację.

Najprostszym sposobem opowiedzenia się za tę wersję realizmu jest akceptacja zasady egzemplifikacji głoszącej, że tylko te uniwersalia istnieją, które posiadają egzemplifikacje²⁰. Przyjęcie tej zasady automatycznie powoduje uznanie, że: (i) powszechniki są zależne ontycznie od partykulariów; (ii) są przedmiotami o przygodnej naturze (mogą powstawać i ginąć); (iii) mogą wchodzić w relacje kauzalne; (iv) mogą posiadać czasoprzestrzenną lokalizację; (v) mogą być postrzegane (*sic!*).

¹⁷ Na temat pojęcia *haecceitas* oraz haecceityzmu por. np. G. S. Rosenkrantz: *Haecceity: An Ontological Essay*. Kluwer, Dordrecht 1993; R. M. Adams: *Actualism and Thisness*. "Synthese" 49(1981), s. 3-41; tego: *Primitive Thisness and Primitive Identity*. "Journal of Philosophy" 76(1979), s. 5-26; R. Swinburne: *Thisness*. "Australasian Journal of Philosophy" 73(1995), s. 389-400; N. U. Salmon: *Reference and Essence*. Prometheus Books, Amherst 2005, s. 345-368.

¹⁸ Por. M. Jubien: *Ontology, Modality, and the Fallacy of Reference*. Cambridge University Press, Cambridge 1992, s. 2-5.

¹⁹ Argumentację przeciw stanowisku Jubiena zawiera praca: J. Hoffman, G. S. Rosenkrantz: *Substance: Its Nature and Existence*. Routledge, London — New York 1997, s. 75-76.

²⁰ Por. D. M. Armstrong: *Universals as Attributes*, w: M. J. Loux (red.): *Metaphysics. Contemporary Readings*. Routledge, London - New York 2001, s. 65-69.

Zasada egzemplifikacji mówi o naturze uniwersaliów, jednak nie mówi wystarczająco o. Po pierwsze, sama ta zasada nie sugeruje żadnej hierarchizacji uniwersaliów. Po drugie, nie dostarcza narzędzi ich różnicowania (np. na uniwersalia rodzajowe i nierodziejowe). Po trzecie, nie wyjaśnia natury relacji egzemplifikacji, a co za tym idzie - nie wyjaśnia, w jaki dokładnie sposób uniwersalia powiązane są z partykulariami. Po piąte, nie wyjaśnia, na czym polega multilokacja czasoprzestrzenna uniwersaliów. Po szóste, nie daje wskazówek co do tego, czy istnieją uniwersalia koniunkcyjne, dysjunkcyjne i negatywne oraz czy pomiędzy uniwersaliami zachodzą jakieś interesujące relacje typu *po-
ciąganie* lub *zawieranie*.

Na gruncie arystotelizmu zagadnienia te muszą być rozstrzygnięte niezależnie od akceptacji zasady egzemplifikacji. Jak łatwo się domyślić, ich rozwiązania mogą być różne. Dla przykładu niektórzy arystotelicy: (a) redukują wszystkie uniwersalia poliadyczne do monadycznych; (b) uznają, że uniwersalia monadyczne są czasoprzestrzennie zlokalizowane tam, gdzie zlokalizowane są egzemplifikujące je partykularia; (c) uznają, że istnieją uniwersalia koniunkcyjne, ale nie istnieją - dysjunkcyjne i negatywne;²¹ (d) sugerują, że istnieją tylko te uniwersalia, które odzwierciedlają prawidłowości przyrodnicze (związki kauzalne i strukturalne badane przez nauki szczegółowe). Koncepcję taką wyznaje np.

²¹ W kwestii sporów wokół złożonych uniwersaliów por. D. M. Armstrong: *In Defence of Structural Universals*. "Australasian Journal of Philosophy" 64(1986), s. 85-88; D. Lewis: *Against Structural Universals*. "Australasian Journal of Philosophy" 64(1986), s. 25-46; tego: *Papers in Metaphysics and Epistemology*. Cambridge University Press, Cambridge 1999, s. 8-55; J. Bigelow: *Towards Structural Universals*. "Australasian Journal of Philosophy" 64(1986), s. 94-96; D. H. Mellor: *There are no Conjunctive Universals*. "Analysis" 52(1992), s. 97-103; A. Oliver: *Could There be Conjunctive Universals?* "Analysis" 52(1992), s. 88-97.

David M. Armstrong²². S dz , e wielu scjentystycznie nastawionych ontologów podziela współcześnie to stanowisko²³ .

Dostosowany do potrzeb naukowych realizm powszechnikowy posiada wiele mankamentów. Pierwszy problem zwi zany jest z sam zasad egzemplifikacji. Nazywam go „problemem modalnym”. Otó literalne odczytanie wspomnianej zasady wyklucza uznanie istnienia uniwersaliów, co do których jeste my przekonani, e w okre lonych okoliczno ciach mogłyby mie swoje egzemplifikacje, chocia dot d ich nie maj . We my np. uniwersale *bycie teleportowanym*²⁴. Zasada egzemplifikacji wyklucza, by istniał taki powszechnik, poniewa nie posiada on adnych egzemplifikacji. Czyni to paradoksalnym nasz dyskurs o teleportacji - posiadamy ju pewn wiedz na temat tego, jak teleportacja powinna wygl da i jakie mo e nie ze sob skutki (prowadzi si na ten temat badania naukowe), z drugiej za strony *bycie teleportowanym* jest nieegzemplifikowanym powszechnikiem, którego istnienia arystotelicy nie powinni uznawa . Podobny problem rodzi si w odniesieniu do prawidłowości przyrodniczych, które jeszcze si nie ujawniły w wiecie. Arystotelicy mogliby zasugerowa w tym punkcie modalne osłabienie [Pr in c i p i u m 3] do postaci nast puj cej:

[Pr in c i p i u m 4] *Z konieczności, dla dowolnego uniwersale x , x istnieje zawsze i tylko wtedy, gdy mo liwe jest, e x jest egzemplifikowane*¹⁵.

²² Jednoznaczny wykład tej doktryny znale mo na w D. M. Armstrong: *A World of States of Affairs*. Cambridge University Press, Cambridge 1997. Warto nadmienić, e Armstrong jest zwolennikiem ontologii taktów. Na gruncie tej koncepcji uniwersalia s typycznymi stanami rzeczy. Według koncepcji wyznawanej przeze mnie typyczne stany rzeczy redukowalne s do własności, za fakty - do *modusów*, weryfikatorami zda s tu zatem same rzeczy i ich własności oraz *modi*.

²³ Por. chocia by Wl. Krajewski: *Współczesna filozofia naukowa. Metafilozofia i ontologia*. Warszawa 2005, s. 99-123.

²⁴ Pono naukowcom japo skim udało si teleportowa fotony, ale załó my - dla potrzeb argumentacji - e teleportacja nie miała dot d miejsca.

²⁵ Innymi słowy: *uniwersale x istnieje zawsze i tylko wtedy, gdy x mo e by egzemplifikowane*.

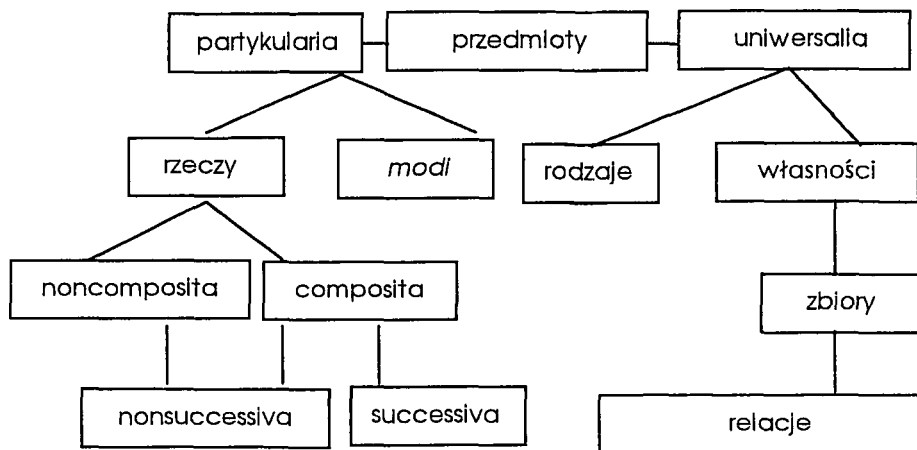
Zdaj sobie sprawę, że powyższa formuła jest nie do zaakceptowania przez wikszość umiarkowanych realistów - jest bowiem ona ukłonem w stronę platonizmu. Moim jednak zdaniem należy dopuścić istnienie pewnych uniwersaliów dyspozycyjnych lub - po prostu - modalnych nawet w wypadku, gdyby się okazało, że ich egzemplifikacja nie nastąpi. Inaczej sprawa się ma z uniwersaliami, które z istoty nie mogą być egzemplifikowane. W tym punkcie dzielę sceptycyzm typowy dla arystotelików.

Kolejnym problemem umiarkowanego realizmu powszechnikowego jest okoliczność, i argumenty natury semantycznej przytoczone przeciw nominalizmowi, dotyczą przy okazji stanowiska arystotelizmu. Jeżeli bowiem platonicy wykazują, że wypowiedzi o uniwersaliach nie dają się w ogólnieści parafrazować na wypowiedzi o partykulariach, sugerują tym samym, że postulowany przez arystotelików związek asymetrycznej zależności uniwersaliów od partykulariów nie może mieć miejsca. Gdyby bowiem uniwersalia były bez wyjątku zależne ontycznie od partykulariów, to niemożliwość dokonywania zadowolających, globalnych parafraz byłaby trudno wytłumaczalna. Przyznaj, że jest to powodem dla umiarkowanych realistów. Przychodzi mi w tym miejscu do głowy tylko jedna możliwość - ponowne odwołanie się do modalności. Otóż fakt, że nie możemy dokonać zadowolających parafraz wypowiedzi o uniwersaliach na wypowiedzi o partykulariach, powodowany jest (przynajmniej częściowo) przez okoliczność, że uniwersalia są z natury takie, że mogą (a nie - muszą) być egzemplifikowane: niektóre z nich są, a niektóre - nie są dotychczas egzemplifikowane.

Powyższe oraz inne jeszcze trudno ci z realizmem powszechnikowym są - moim zdaniem - rozwiązywalne na gruncie favoryzowanej przeze mnie teorii kategorii. Teoria ta dokonuje zasadniczego podziału atrybutów na uniwersalia rodzajowe (substancjalne), których egzemplifikacjami są partykularia, oraz uniwersalia nierodrajowe (własności), których egzemplifikacjami są własności jednostkowe, nazywane te tropami lub *modi*. Partykularia *egzemplifikują* uniwersalia rodzajowe, *reprezentują* uniwersalia nierodrajowe i *posiadają* własności jednostkowe (*modi*). Ponieważ uznaj istnienie pewnych nieegzemplifikowanych uniwersaliów (a pewnych - odrzucam)

oraz przyznaj się do zasady [PRINCIPIUM 4], skłonny jestem nazwać to stanowisko realizmem umiarkowanym modalnym.

Epilog - teoria kategorii. Poniższy schemat reprezentuje zasygnalizowany wczętniej i faworyzowany przeze mnie układ kategorii ontycznych²⁶.



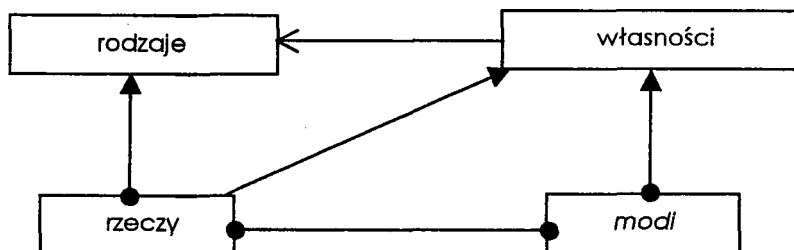
Nie sposób w krótkim tekście opisać wszystkie relacje pomiędzy zestawionymi wyżej kategoriami. Ograniczę się więc do omówienia tylko tych z nich, które mają podstawowe znaczenie dla analizowanej tu problematyki.

Powiemy zatem, że partykularia *egzemplifikują* uniwersalia w następującym sensie. Rzeczy egzemplifikują rodzaje naturalne, pod które podpadają²⁷. *Modi* egzemplifikują uniwersalia nierodzajowe (właściwości i relacje), których są jednostkowymi instancjami. Następnie *modi*

Układ ten inspirowany jest w dużym stopniu pracami Edwarda J. Lowe'a. Por. tego: *The Possibility of Metaphysics...*, s. 174-185; tego: *A Survey of Metaphysics*. Oxford University Press, Oxford 2002, s. 13-16; tego: *Recent Advances in Metaphysics*. "Facta Philosophica" 5(2003), s. 3-24. Por. również R. M. Chisholm: *Ontologically Dependent Entities...*, s. 499-507; tego: *A Realistic Theory...*, s. 3-9.

²⁷ Uniwersalia pełnią w tym wypadku wobec partykulariów rolę „substancjorodną” - generują ich istoty, czyli właściwości koniecznych.

przystługuj partykulariom, za same partykularia jedynie reprezentuj uniwersalia nierodzajowe (egzemplifikuj je po rednio - przez tropy). Mo emy doda , e uniwersalia rodzajowe charakteryzuj (determinuj , dookre laj) uniwersalia rodzajowe. Cało stosunków mo na wkomponowa w nast puj cy schemat.



Obja nienia znacze strzałek:

- a) - relacja egzemplifikacji;
- b) - relacja posiadania;
- c) - relacja reprezentowania;
- d) - relacja charakteryzowania (determinowania).

Przy tak szkicowo zarysowanej propozycji natychmiast nasuwa si szereg w tliwo ci. Pierwsza z nich to zarzut nieekonomiczno ci. Teoria metafizyczna, która postuluje istnienie partykulariów i uniwersaliów, dziel c jednocze nie te drugie na rodzaje i własno ci oraz dodatkowo akceptuj c istnienie tropów, musi by uznana za mało oszcz dn . Moja odpowied jest tu nast puj ca. Po pierwsze, zarzut nieekonomiczno ci mo e by osłabiony przez okoliczno , e teoria ta posiada niezaprze czalne walory eksplanacyjne. Tak wła nie jest, moim zdaniem, w przypadku powy szej koncepcji. Po drugie, zarzut nieekonomiczno ci jest zarzutem pozamerytorycznym, tj. nie dotyczy on prawdziwo ci teorii, lecz rodków wyrazu. Poza tym wymóg prostoty teorii mo e by stopniowalny pod wzgl dem siły: po dane jest, by teorie naukowe były

maksymalnie proste, natomiast w odniesieniu do teorii metafizycznych wymóg ten nie wydaje się już tak oczywisty.

W tliwo druga jest powa niejsza. Wyra a się ona w pytaniu, co wła ciwie uzasadnia wprowadzenie podziału uniwersaliów na rodzaje i własności nierodzajowe. Otóż rozróżnienie na rodzaje i pozostałe uniwersalia uzasadniane jest przez: (i) praktyczny zwyczaj; (ii) możliwość ustalenia niekolejnych i informatywnych kryteriów identyczności dla określonych przedmiotów. Co do punktu (i), łatwo wskazać różnicę pomiędzy predykatami typu: *bycie kotem*, *bycie człowiekiem czy bycie kaczką*, a predykatami typu: *bycie ółtym*, *waga 60 kg* czy *bycie twarde*. Jeżeli natomiast chodzi o punkt (ii), to wyrażona asymetria pomiędzy rodzajami a własnościami nierodzajowymi jest wykazywana przez okoliczności, które z tymi pierwszymi - a nie z drugimi - skojarzone są: (a) kryteria identyczności dla przedmiotów podpadających pod rodzaje; (b) kryteria identyczności diachronicznej dla tych przedmiotów; (c) kryteria persystencji dla tych przedmiotów.²⁸ Kryteria identyczności przedmiotów danego rodzaju pozwalają na udzielenie odpowiedzi na pytanie, czym dany przedmiot jest²⁹.

Trzecia w tliwo związana jest z tropami. Po co postulować istnienie tych przedmiotów? Jak uzasadnić to posunięcie? Otóż postulowanie istnienia tropów - oprócz istnienia własności i rodzajów - ma określone walory ekspanacyjne. Po pierwsze, tropy przysługujące przedmiotom mogą - w odróżnieniu od własności - być bezkonfliktowo lokalizowane czasoprzestrzennie. Po drugie, tropy - jako partykularia - mogą być bez problemu wyposażone w moce kauzalne. Po trzecie, tropy mogą być postrzegane - co rodzi uzasadnione wątpliwości w przypadku abstrakcyjnie ujmowanych własności. Po co zatem postulować dodatkowo istnienie własności nierodzajowych? Otóż okazuje się, że własności

²⁸ Na temat kryteriów identyczności i zagadnień związanych z indywidualizacją przedmiotów por. E. J. Lowe: *Individuation*, w: M. J. Loux, D. W. Zimmerman (red.): *The Oxford Handbook of Metaphysics*. Oxford University Press, Oxford 2003, s. 75-77; tego: *What is a Criterion of Identity?*. "The Philosophical Quarterly" 39(1989), s. 1-21; tego: *Identity, Individuality, and Unity*. "Philosophy" 78(2003), s. 321-336.

²⁹ Wzorców wykładni tego stanowiska daje praca Davida Wigginsa: *Sameness and Substance Renewed*. Cambridge University Press, Cambridge 2004.

ci nierodzajowe doskonale nadają się na obiekty występujące jako członki w prawidłowych przyrodniczych o statusie praw. Poza tym są doskonałymi kandydatami na własności modalne i dyspozycyjne (np. *bycie takim x*, *e x mógłby si nie narodzi* lub *bycie rozpuszczalnym w wodzie*). Własności takie ewidentnie nie są obserwowalne, chociaż część z nich występuje w dobrze potwierdzonych prawach przyrodniczych.

Szczegółowa analiza relacji zachodzących pomiędzy wszystkim wyszczególnionymi wyżej kategoriami oraz związków pomiędzy ontycznymi relacjami egzemplifikowania³⁰, przysługiwania, reprezentowania i determinowania uniwersaliów znacznie przekracza możliwości niniejszego szkicu. Takie rozważania ontologiczne powinny być dodatkowo uzupełnione przez pominięte w tym tekście analizy lingwistyczne i semiotyczne. W wielu kwestiach - zasygnalizowanych wyżej, a wymagających dokładnego rozpatrzenia - nie dysponuję, jak dotychczas, adnymi rozsądnymi rozstrzygnięciami. Wydaje mi się jednak, że pomiędzy skrajnym platonizmem a standardowym arystotelizmem jest miejsce na «trzeci drog» - umiarkowany realizm modalny, który zarazem dopuszcza istnienie pewnych nieegzemplifikowanych uniwersaliów, jak i postuluje istnienie własności partykularnych - *modi*, czyli sposobów, na które rzeczy są.

Summary

The Principle of Exemplification (*aka* the Principle of Instantiation) is "a bone of contention" between the Platonic doctrine of *universalia ante rem* and the Aristotelian theory of *universalia in rebus*. The paper discusses consequences, which seem to follow both from assertion and rejection of the principle in question. As the result of his critical analysis the author presents: (i) a modal version of moderate realism; (ii) a preliminary account of basic ontological categories, which correspond to the broadly Aristotelian view of universals.

³⁰ Relację egzemplifikowania rodzajów naturalnych przez substancjalne partykularia analizuje - w duchu «czystego» arystotelizmu - Michael J. Loux w pracy: *Metaphysics. A Contemporary Introduction*. Routledge, London - New York 1998, s. 117-129.